Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

# DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris, Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 6 stycznia 1844.

## KURS STRATEGII

### WYKŁADANY PRZEZ LUD. MIEROSŁAWSKIEGO

LEKCYA OSTATNIA.

*(Dokończenie.)*

Bitwa Ostrołęcka jest ostatnim wyrazem obustronnych ułomności. Radykalne niedołęstwo Skrzyneckiego i radykalna niemoc najazdu, zeszły się tutaj na przecięciu wypadkowém wszystkich poprzednich zdrożności pierwszego a wszystkich mylnych założeń drugiego. Tak że chociaż z jednéj strony Skrzynecki całą wojnę do tego nachylił w tym momencie ażeby i noga polska nie uszła, chociaż z drugiéj Dybicz rozwinął *maximum* prędkości i gromadności na jakie zdobyć się w téj chwili był rzeczywiście zdolny, chociaż skutkiem samego spotkania armia polska musiała być w połowie rozbita, a w połowie odcięta, ostatecznie nieprzyjaciel najdrobniéjszego stąd wniosku zaczepnego nie poważył się wyprowadzić. Dowiedzioną jest że operacyjna Łomżyńska nigdzie nie wiedzie najazdu, i że przy najwydatniéjszych na téj linii pomyślnościach, Moskwa zupełnie jest rozbrojona, dopóki tylko dzierżymy Modlin. Dodając do tego rozwarcie Litwy przystępowi Gielguda i nieuleczone, po czterech miesiącach klęsk, złudzeń, marszów i kontramarszów, wycieńczenie Moskwy, otrzymamy jeszcze w porównaniu znaczny zysk dla interesów powstania.

Zdawało się, mówi wykładający, że powstanie, niby Kain, niby Aswerus jaki, skazane było na życie mimo nieustannych samobójstw. Ów trzeci peryód wojny pod niespodzianą formą objawia tę jego upartą żywotność. Nieprzyjaciel przenosząc się na operacyjnę Łomżyńską z ostatniemi rezerwami swojej potęgi, musiał porzucić operacyjne Brzeską i Lubelską, a zatem zarzec się wszelkich racyonalnych z Litwą związków i wydać nam na łup swoje odłamy południowe a to bez żadnego odwetu nad Narwią, gdyż wiadomo już że dolina Narwi jest zupełnie martwym szlakiem dla najazdu. Dla nas tedy, zaraz po bitwie Ostrołęckiéj otwierały się dwa wielkie podobieństwa przewagi. Wojna litewska redukująca się cała do zajęcia Wilna bez wystrzału; zwrot zaczepny przeciwko Rydygierowi, skąd powtórne owładnięcie całéj ruskiéj szachownicy. Dokonanie dwóch tych obrotów, a nawet jednego z nich, czyniło położenie Moskwy nad Narwią nieznośném, i do tego ją samego zupełnie przywodziło w czerwcu, do czego miesiącem wprzód kolejne pobicie Gwardyi i Dybicza. Opinia publiczna niezmiernéj przenikliwości dała dowód, wyrokując śmierć przeciw Gielgudowi i Jankowskiemu. Każdy z nich to po połowie wypłacił Nemezie powstania, czém się Skrzynecki ryczałtem na ich rachunek zadłużył. Jakoż dopiero wypuszczenie Rydygiera i zupełne poskromienie Litwy, wybawiło Moskwę ze śmiertelnéj matni i rozplątało jéj ręce. Nie tak jednak, iżby przez to racyonalnie upoważnioną została do szalonego zachodu jaki wykonał Paszkiewicz.

Zdobywca nieco oględny na wątłość fortuny najazdowéj, nie śmiałby zapuszczać się krokiem za Wkrę w 100,000 a cóż dopiero za dolne ramie Wisły w 70 niespełna tysięcy, bez zdobycia wprzód Modlina, zajęcia Serocka, skupienia trzydziesto-tysięcznego korpusu w Siedlcach i podobnegoż w Bobrownikach. Takiego to wstępu, takich to sił i takiego ich rozłożenia, potrzeba było rzeczywiście Paszkiewiczowi, ażeby się zahypotekować od zwrotów zaczepnych armii polskiéj zgromadzonéj w 70,000 pod Warszawą. Owóż wiadomo że ani zdobycie Modlina, ani zgromadzenie 100,000 żołnierza w Pułtusku, a 60,000 w Podlaskiém nie było obecnie w mocy Paszkiewicza; że w najwyższém wysileniu potęga caratu, i to przypuszczając zupełną bezczynność powstania, w październiku zaledwie stawić się obiecywała w takiéj postaci nad Wisłą. Ale ponieważ do października, nic też racyonalnie nie stawało na zawadzie podwojeniu z okładem, sił obecnie stanowiących nasz zbrojny opór, a zatém teraz jak i w drugim, jak i w pierwszym okresie wojny, wszelkie względy bieżące znikały przed tym zasadniczym axiomatem polskiéj niepodległości « Moskwie potrzeba zawsze tyle czasu do *sprowadzenia* pewnéj siły nad Wisłę, ile Polsce nadwiślańskiéj do *wystawienia* siły odpowiedniéj »

Przekraczając dolną Wisłę bez opanowania Modlina, bez zgromadzenia 100,000 w dolinie Narwi, a 60,000 w Podlaskiém, Paszkiewicz znieważał ten sakramentalny axiomat, a zatém popełniał rozmyślne samobójstwo. Ale to samobójstwo zrównoważone zostało zaraz samobójstwem odpowiedniém ze strony Skrzyneckiego, który zaparł się wszystkich odwetów jakie mu Paszkiewicz nastręczał. Złożenie Skrzyneckiego z urzędu w niczém tych warunków śmierci nie zmieniło, bo duch absolutnéj bierności, przeżył swoje wcielenie w Skrzyneckim.

Wszakże Polska nadwiślańska aż do ostatniego westchnienia swojego, nie utraciła swojéj opatrznéj definicyi, swojego rodzimego przywileju równoważenia ryczałtem i na każde zawołanie, kolejnego przychodu

losów najezdniczych. Ponieważ Skrzynecki i kontynuatorowie jego ani drgnęli na flankach i tyłach szaleństwa moskiewskiego, nic wnieść z onego szaleństwa nie daje się na jego usprawiedliwienie; a po przebieżeniu w 70,000 najdrażliwszéj pół-elipsy, w zachodzie swoim wskróś Płockiego i Mazowieckiego, Paszkiewicz spostrzegł z przerażeniem, że wszystkie dawne przywileje utracił, żadnego nowego nie zyskawszy, dopóki nie uczyni zadość warunkom wyżéj wymienionym. Dopóki tedy nie sprowadził na swoją wysokość wszystkich sił pozostałych na Litwie, korpusu Rydygiera i korpusu Rozena, dopóki przytém nie odzyskał związków bezpośrednich z prawem brzegiem Wisły za pomocą mostu w Górze, na którem przeniósł swoją podstawę, Paszkiewicz nie tylko o zdobywaniu Warszawy, ale nawet o własném bezpieczeństwie stale myśleć sobie nie pozwalał. Rzeczą dzisiaj wiadomą, że nawet po bezkarném dopełnieniu tych wstępnych warunków, Paszkiewicz wtedy dopiero zdecydował się szturmować Warszawę, skoro pewne Rozena doniesienia o zapędzie Ramoriny pod sam Bug, zaręczyły Moskwie pod miastem niewątpliwą i niczem niezrównoważoną przewagę.

Tu wykładający wyjaśniwszy różnicę jaka exystuje między warownią zwyczajną a miastem umocnioném, okazał, że żadne szańce ani też najpotężniejsza załoga nie obronią rozległego miasta, jeżeli im nie posiłkuje i za rezerwę nie służy wczesne téj ludności *zmilitaryzowanie.* Pod tą nazwą nie należy rozumieć koniecznie uszykowania liniowego mieszkańców, ale tylko poruszenie wszystkich ich rewolucyjnych namiętności, i samą ich tłumów zbrojnych postawą za barykadami, w blindowanych gmachach, zakrenelowanemi murami, nieprzyjacielowi zaimponować, a swoim natchnąć tę otuchę, to zaufanie w nieskończoność oporu, bez których wszelka załoga, jakakolwiek jéj siła liczebna, mniema się odciętą i poświęconą. Dlatego to przypuszczając powrót Ramoriny, wykładający przypisał temu korpusowi nie rolę bierną w mieście, w czém go zmilitaryzowana ludność wyręczyć mogła, ale rzutką dywersyę do spółki z korpusem Łubieńskiego przez Modlin na lewą flankę i tyły oblegającego.

Utrata Warszawy nie ma w sensie strategicznym wielkiego znaczenia. Modlin, Serock i Kamieńczyk, przy ujściu Liwca do Bugu, wybornie wyręczały Warszawę w grze linii i ruchów wojny nadwiślańskiéj. Ponieważ nieprzyjaciel skoncentrował pod nieużyteczną teraz Warszawą całą potęgą caratu, przez to samo musiał nam wydać wszystkie swoje z caratem związki, wszystkie prowincye dotąd martwe, wszystkie dotąd zaniedbane żywioły w powszechnéj insurekcyi. Dla ułożonego z Warszawy, jak mówi wykładający, powstania, nadszedł moment wielkiego przeobrażenia i niepróbowanych dotąd jeszcze kombinacyj. Wszakże koniecznemi do tak śmiałych przedsięwzięć zaręczynami było przedewszystkiém i nadewszystko połączenie armii warszawskiéj z korpusem Ramoriny. Fakcya która namówiła tego cudzoziemca do wypowiedzenia posłuszeństwa prawéj władzy, dopuściła się prawdziwego buntu przeciw Ojczyznie.

Jednak dezercya Ramoriny tłumaczy tylko ale nie rozgrzesza dezercyi Rybińskiego, bo pierwszym ze wszystkich obowiązków wojny powstańczéj jest trwać, trwać jakkolwiek, trwać w męczeństwie i boleściach, dopóki nie nadejdzie ten moment ustalenia dziejów powstańczych, w którym one stają się niezmazalnym wypadkiem, to jest zadawnionym dla samegoż narodu obyczajem, a wysoką dla polityki powszechnéj potrzebą.

Z saméj téj jeszcze konkluzyi rozbioru strategicznego, wykładający wywnioskował niektóre zasady odnoszące się do teoryi politycznéj powstania. Jakoż, zdaniem jego, świadomość strategiczna, dostateczna na świadectwo wojny pospolitéj, wcale nie zaspakaja wymagalności założonych wojną o niepodległość, wojną narodową. Do zagadnień tego rzędu wchodzą czynniki wyższéj nad cyfry i linie definicyi. Nie brak to świadomości strategicznéj spowodował niepojęty Chłopickiego upór we wstępnym okresie kampanii; nie sam to brak świadomości strategicznéj umorzył impet Skrzyneckiego w kwietniu, rozbroił go w maju na rozstajnéj między Gwardyami a Dybiczem drodze, uwięził go przez dwa następne miesiące w pałacu Tarnowskich i pod *Blachą;* nie brak to świadomości strategicznéj, odprowadził w sierpniu korpus Ramoriny o mil 35 od klęski warszawskiéj, a we wrześniu wtrącił go bez wystrzału do Galicyi; nieświadomość strategiczna żadnego nie miała udziału w sejmikach pretoryańskich Bolimowa, Kurszan, Opola i Słupna. Chłopiccy, Prądzyńscy, Chrzanowscy, Łubieńscy, Chłapowscy, Millerowie, Lewińscy, Sierakowscy, Kołaczkowscy górowali niezaprzeczenie świadomością strategiczną nad Dybiczami, Tollami, Gorczowakami, Neyhardami, Palenami, Rozenami, Wittami i W.Ks. Konstantym i Michałem; rozmyślnieby się więc rozmijał z prawdopodobieństwem, ktoby wytrącenie dwóch trzecich kraju z rąk powstania, rozbrojenie narodu, wypuszczenie kolejno czternastu korpusów moskiewskich wydanych na naszą łaskę, zamykanie nieustanne oczu na uchybienia nieprzyjaciela, zrzekanie się systematyczne najoczywistszych, najpodręczniejszych odwetów: rozmyślnieby się, mówi wykładający, oszukiwał, ktokolwiekby to wszystko kładł na karb teoretycznego nieuctwa polskich dowódzców. Każdy występek militarny Jenerałów przewodzących wojnie 1831 roku, wysnuwa się z nieuleczonego wstrętu jaki ci ludzie innéj epoki, innych pojęć, innych namiętności, wnieśli do sprawy im antipatycznéj. Robota *studentów i podchorążych,* na progu zaraz powstania, poruszyła w nich tę zawistną odrazę któréj ani żaden talent, ani żadna cnota prywatna, ani żadna ambicya zupełnie przemódz nie jest zdolna. Nic już nie mówiąc o spuściznie konstantynowskiéj, *patryotyzm konstytucyjny* nie mógł wznieść się nad swoją definicyę i zrzygnować się na urząd posiłkowy przy panowaniu rewolucyjném. Dopóki tedy następstwo przeobrażeń powstańczych nie dobrało się do głębszych i świeższych pokładów narodu; dopóki powstanie nie wydobyło z własnego łona swoich urzędników, swojéj teoryi stanu, właściwej sobie wiedzy i namiętności; dopóki kule, znużenie, rozczar nie odesłały za front wszystkich co się za *honor,*

a nie dla *wolności* bili; dopóki dorost słojów wewnętrznych powstania nie rozsadził spruchniałéj kory jaką *konstytucyonalizm* okrępował niemowlęctwo listopadowe, dopóty rzec można że wojna z Moskwą *na seryo* rozpoczętą nie była. W rozmiarach normalnego zmartwychwstania, dziesięcio miesięczne turnieje z Moskwą są dopiero wstępem i jakoby próbą gotowości narodu do wejścia w stanowczy zapas z ciemiężcami. Takiego wstępu, takiéj próby, jedynie obowiązującym charakterem jest obojętna na wszystkie zawody, na wszystkie klęski uporczywość; missyą zatém piastunów którzy się przypadkiem znaleźli u steru sprawy publicznéj w 1831 roku, nie było i nie mogło być wyzwolenie państwa, ale tylko wypielęgnowanie tchu w płodzie listopadowém, i zdanie onego płodu w warunkach żywotności następnemu szeregowi zwierzchników. Na to, że Chłopicki, Skrzynecki, Dębiński, Krukowiecki i Rybiński nie odzyskali w roku 1831 Polski po Dniepr i Dzwinę, jest przeważny powód w ułomnościach koniecznych początkowego organizmu powstania. Ale żaden optimizm polityczny nie wytłumaczy jakiém czołem panowie ci, i pokolenie które oni reprezentowali, przeżyli swojego wychowańca. Kodeks powstańczy rozumie i rozgrzesza wszelkie zdrożności teoretyczne, wszelkie psoty niedoświadczenia, bo najcięższe klęski w pierwszym okresie wojny nie przesądzają dalszéj kolei losów, jak choroby dziecinne nie nadwerężają wzrostu człowieka. Ale kodeks powstańczy jest bez miłosierdzia na wszelkie z klęskami układy, na wszelkie o niezwyciężoności narodu zwątpienia. Drugi okres wojny nie wymagał od zwierzchników pierwszego, rachunku z krwi niepotrzebnie wylanéj, z prowincyj dobrowolnie utraconych, z miast spłoniętych od granatów moskiewskich, bo naród, póki tylko oddycha zbrojnie, ma tego wszystkiego niewyczerpany zapas w swojém tchnieniu. Ale to tchnienie abdykować przy świadectwie 50,000 suchych grotów i 150 niemych armat; wydziedziczać, w zmowie z nieprzyjacielem, to właśnie pokolenie wojenne, które miało wcielić w siebie prawdziwą historyę polskiego zmartwychwstania; odbiegać z bronią i pakunkiem swoją wartę u bram majestatu publicznego, bez zdania hasła następnéj zmianie służby powstańczéj, to haniebna dezercya, zbrodnia, na którą kodeks powstańczy nie przewidział kary, bo rzeczywiście takiéj zbrodni, przykładu w żadnych innych dziejach doszukać się nie podobna!

Wszakże śmierć jak życie narodów, upadek jak exystencya powstań mają pewne poznaki i prawa. Śmierć narodów nie może mieć rzeczywiście miejsca jak skoro się w nim ostatnia kropla ducha publicznego wytrawiła. Upadek rzeczywisty powstania przypuszcza przełamanie i umorzenie do ostatniéj, każdéj siły wchodzącéj w skład jego mechanizmu. Owoż Moskwa w 1831 roku nic nie przełamała, nic nie umorzyła przewaga dowiedzioną. Dezercya nasza w 50,000 wojska dowiodła tylko nikczemności naszych zwierzchników; a więc bez posiłku téj przypadkowéj nikczemności nie ma panowania dla Moskwy w Polsce. Do tego pewnika sprostowane całe powtórnego powstania zagadnienie, nieochybne niesie ze sobą rozwiązanie, bo wszystkie fałszywe reputacye zeszłego czasu zagrzebały się we własnych zdrożnościach, a pokolenie nowe wzniosło się przez doświadczenie męczeństwa do téj samorodnéj świadomości przy któréj narody więcéj nie umierają.

---

Za parę tygodni Ob. Wysocki Józef rozpocznie wykład kampanii włoskiéj Napoleona z r. 1796 na 97 — o dniu otwarcia kursu osobno zawiadomimy.

---

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska — *Gazeta frankfurtska* zawiera następującą wiadomość: Ukaz dytyczący przeniesienia Żydów z okręgów nadgranicznych do prowincyj wewnętrznych, zaczyna być wprowadzony w wykonanie. Środek ten dotyczy się do stałysięcy dusz; władze miejscowe wydają familiom paszporta ze wskazaniem miejsc do których udać się mają; w kilka dni po otrzymaniu paszportu familie te powinny sprzedać majątki. Mowią iż środek ten, rząd rossyjski przedsiewziął dlatego, aby oddaliwszy od granic ludność nie rossyjską, osadzić je natomiast koloniami wojskowemi; ale widoczną jest rzeczą iż w takim razie musiałby zostać odnowiony z Prussami kartel, względem wydawania dezerterów rossyjskich.

— Podług statystyki z rozkazu rządu rossyjskiego przez Zawelejskiego napisanéj, Polska kongresowa miała w 1840 roku 4,448,009 mieszkańców (2,214,849 męszczyzn, 2,273,160 kobiet), to jest Katolików 3,543,694, Greków 1874, Uniatów 235,966; Filiponów 3,874, Lutrów 230,756, Kalwinów 3,886, Menonitów 1059, Braci morawskich 971, Żydów 474,598, Mahometanów i innych sekt 331. — Szlachty było 363,232, mieszczan wszystkich wyznań i chłopów 3,943232, wyjąwszy Warszawę gdzie się znajdowało 100,990 Chrześcian tak szlachty jak i nieszlachty. W roku 1838 narodziło się 194,511, umarło 129,694. (*Jahrbücher* zeszyt 4.)

— Król Pruski rozkazał wybudowanie kaplicy dla Ś. Wojciecha, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego pod Fischausen, w miejscu w którém apostoł ten, wysłany przez Bolesława Chrobrego, dla nawracania Prusaków na wiarę chrześciańską, został przez nich zamordowany d. 23 kwietnia 997 r. Kaplica ma kosztować 20,000 talarów i być wzniesioną z kollekty uzbieranéj w dwóch prowincyach: w Prusach wschodnich i W. Ks. Poznańskiém. Kollekta będzie się odbywała w domach i kościołach obu wyznań: katolickich i protestanckich. W kaplicy będzie jedna strona dla katolików, druga dla protestantów, tak aby oba wyznania mogły bez przeszkody oddawać cześć świętemu apostołowi i męczennikowi.

— Towarzystwo wstrzemięźliwości, które tyle się rozszerzyło w Ameryce, Anglii i Szwecyi zaczyna być wprowadzane do Polski. W Szląsku znalazło ono dość licznych członków ktorzy najwierniéj dochowują jego surowych przepisow; świeżo zostało także zawiązane w Kruszwicy, powiecie Inowrocławskim, pod kierunkiem nauczyciela Pennert.

Rossya. — W jednym z ostatnich numerów donieśliśmy o porażce Moskali przez Czerkasów—umieszczamy teraz więcéj szczegółowe o tém wiadomości, podane przez *Gaz. poznańską* na mocy korrespondencyi z Petersburga.

« Podług doniesień prywatnych zaszła krwawa potyczka między wojskiem rossyjskiém a Awarami, oddzielném pokole-

niem kaukazkich górali, nad lewą stroną tamecznéj linii operacyjnéj. Awarya, nie daleko brzegów zachodnich morza kaspijskiego, tworzy północną część Lesghistanu. Awarowie i Lesghowie należą do najokrutniejszych i łupu najchciwszych pokoleń gór. W wspomnionym czasie napadli oni byli na wielki aul (wieś) sprzymierzonych z Moskalami pokoleń. Pułkownik Wesełowski pospieszył z swym oddziałem w pomoc, zastał nieprzyjacioł przewyższających jego siły pod osobistą wodzą Dschamila, nader walecznego męża a obecnie naczelnika pokoleń górali. Wesełowski musiał przemocy ustąpić, stratę jego w zabitych i rannych na tysiąc podają. Porucznik Abasa dostał się w niewolą. Co się stało z Wesełowskim dotąd nie wiadomo.»

Łatwo z téj wiadomości wnioskować, jak wielkiéj Moskale doznali klęski, i że poprzedzające doniesienia wcale przesadzonemi nie były.

— Rossya czyniła w tych czasach niemałe usiłowania, aby postarać się o nauczycieli do uniwersytetu dorpackiego, mianowicie do wydziału lekarskiego i nauk przyrodzonych. Wynagrodzenie pieniężne przyobiecywane, dosyć jest znaczne, ale trudno znaleść takich, którzyby wśród obecnych okoliczności gotowi byli pójść do Rossyi. Kilku uczonych, wzywanych, wręcz odmówiło. Postępowanie jakiego professorowie niemieccy w Dorpacie doznali, i targnięcie się rządu rossyjskiego na wolność nauki odstręczają powszechnie. Tymczasem najgłówniejsze posady w Dorpacie zawakowały. Z ubolewaniem spoglądają w Niemczech na stopniowy upadek owego niemieckiego muz siedliska nad Baltykiem. Tym sposobem młodzież niemiecka w prowincyach nadbaltyckich cofnie się w oświacie, ile że odwiedzania zagranicznych uniwersytetów prawo rossyjskie jéj zabrania. *(Gaz. Poz.)*

— Według *Gazety Norymberskiéj*, rząd rossyjski rozkazał swoim ajentom jak najpilniejsze mieć oko na podrożujących za granicą jego poddanych. Słychać także iż wydany został nowy ukaz, według którego wszyscy ci którzy przekroczą granice rossyjską, bez paszportu, mają być natychmiast odsyłani na Sybir.

Węgry.— Sejm uchwalił znaczną większością głosów dwie ważne ustawy : 1° aby odtąd wszyscy adwokaci, lekarze, kupcy i fabrykanci mający w swym zakładzie 50 robotników, mieli prawo wyboru na sejm, choćby nie pochodzili ze szlachty i nie opłacali przepisanego podatku. 2° Aby nieszlachta przypuszczoną została do urzędów krajowych. (*Gaz. pow. niem.*)

Szwecya.— Senat akademiczny naganił uczniom w Upsalu przystępywanie do związku skandynawskiego — ale uczniowie oznajmili iż to im wzbronione być nie może, bo prawo przystąpienia do związku służy każdemu obywatelowi szwedzkiemu. Sławny historyk Geijer zapisał się do związku, a jak powiadają, nawet arcybiskup Upsalski przytomny był na ostatniém jego zgromadzeniu. Widoczną jest rzeczą, iż to połączenie się Danii, Szwecyi i Norwegii, jest wskrzeszeniem dawnéj ligi skandynawskiéj przeciwko Rossyi, która przez małżeństwo, chciała powiększyć swój wpływ na północy. (*Gaz. Frank.*)

Mołdawia.— Dzienniki francuzkie donoszą że duchowieństwo Mołdawskie i Wołoskie nie będzie zależało na przyszłość od patryarchy konstantynopolitańskiego, ale po namaszczenie ma się udawać do Kijowa; w kwestyach zaś tyczących się wiary do synodu petersburskiego. Ten wpływ jaki Rossya stara się wywrzeć na duchowieństwo greckiego wyznania, przypomina nam podawaną od r. 1768 księżom dyzunickim w Polsce rotę przysięgi, w któréj zobowiązywali się « carowéj i jéj następcy wiernie i nieobłudnie służyć i we wszystkiem być posłusznymi, nie oszczędzając życia swojego do ostatniéj kropli krwi, i wszystkie do wysokiego imperatorskiego jéj majestatu, samowładztwa, mocy i władzy przynależące prawa i prerogatywy ustanowione i na potém ustanowić się mające, podług terminalnego rozumienia, mocy i sposobności, przestrzegać i bronić; przytém na ostatku, starać się promowować wszystko to, co do jéj imperatorskiego majestatu wiernéj służby i pożytku krajowego we wszystkich przypadkach tyczeć się może. O uszkodzeniu zaś jéj majestatu, stracie i upadku, jak prędko o tém dowiedzą się, nietylko wcześnie donieść, lecz i wszelkiemi sposobami odwracać i niedopuszczać, starać się wszelki im powierzony sekret mocno chować i włożony na nich urząd, tak podług téj, jeneralnéj jako i podług osobnéj, od zadeterminowanych starszych wypadłe instrukcye, regulamenta i ukazy należytym sposobem, podług sumienia swojego wykonywać, i dla swojego pożytku, krewieństwa, przyjaźni, ani nieprzyjaźni, przeciwko powinności swojéj i przysiędze nie odstępować, i takim sposobem siebie regulować i postępować, jak dobremu i wiernemu jéj Imp. Mości majestatu poddanemu, dobrze przystoi i należy,» etc.

Prussy. — Dzienniki berlińskie rozpisują się o wzburzeniu panującém między tamtejszą młodzieżą. Wzburzenie to powstało z powodu uwięzienia wielu uczniów uniwersytetu i innych osób za formowanie zakazanych związków. Zrobiono przytém rewizyę u wszystkich księgarzy, dla przejrzenia czy nie mają dzieł zakazanych. Rewizya nie wiele odkryła; księgarze zanieśli do rządu protestacyę. *(Gaz. pow. niem.)*

— Według *Gaz. Kolońskiéj*, wszyscy uwięzieni doktorowie prawa i młodzi literaci, którzy w zakładaniu związków między młodzieżą pruską udział wzięli, mieli być jako przestępcy stanu, pod sąd oddani.

— Słychać iż rząd zamyśla zreorganizować i zmienić policyę w stolicy, gdyż dotychczasowa okazała się niedostateczną. Wszystkim emigrantom, rozkazano na nowo opuścić jak najspieszniéj całe państwo pruskie.

---

Proszeni jesteśmy o zawiadomienie ziomków że szkoła dzieci polskich otwartą została w Paryżu dnia 2 stycznia 1844, i że do niéj posyłani być mogą na naukę bezpłatną uczniowie externi. Osoby interessowane zechcą się zgłosić z oświadczeniami swemi do Rady Wychowania za pośrednictwem Dyrektora szkoły przy ulicy Fossés St.-Jacques, 13.

---

Wyszły z druku :

1° Uwagi Centralizacyi nad Manifestem Tow. Dem. Polskiego, wydanie drugie. Cena fr. 1 c. 50.

2° Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość? wydanie szóste. Cena 50 c.

Pism powyższych dostać można w Redakcyi Demokraty i u Wiśniowskiego Teofila, w Wersalu przy ulicy des Tournelles, 18.

---

Dnia 8 sierpnia umarł w St.-Calais (Sarthe) na słabość piersiową, Jakób Piwowar z pułku 4 p. l., rodem z Kozłowska, powiatu lubelskiego, członek Tow. Dem. polskiego.

---

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.